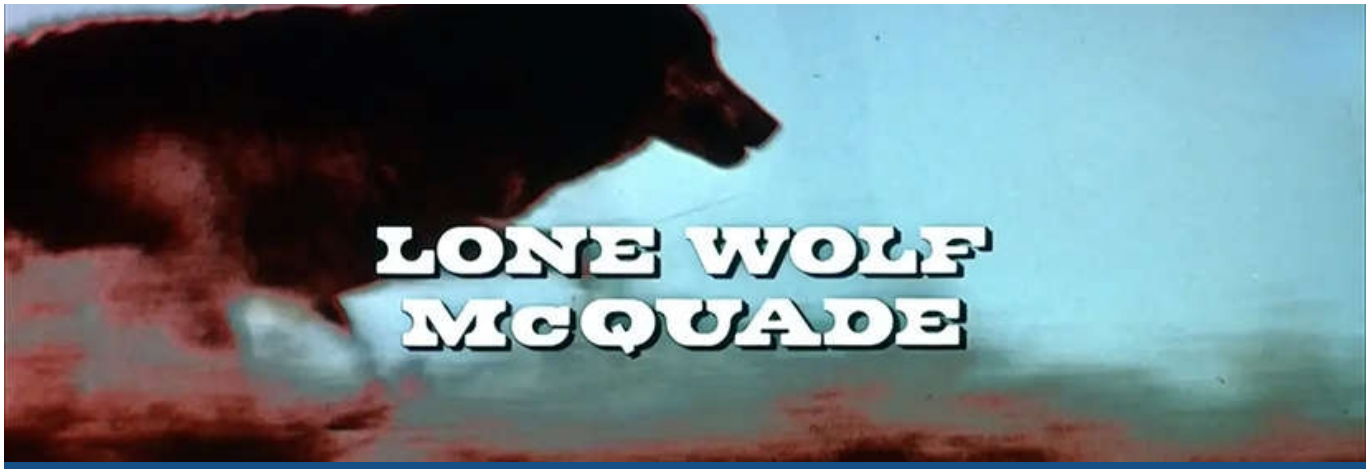
Samotny wilk McQuade

2026-11-27



Czyli: Jeszcze nikt nie zabił strażnika Teksasu, a sam przeżył.

Gdzieś na bezdrożach Teksasu, grupa policjantów planuje akcję przeciwko złodziejom koni. Ci jednak nie mają najmniejszego zamiaru dać się aresztować, otwierają ogień do policjantów. Walka jest krótka, stróże prawa zostają rozgromieni i to oni trafiają do niewoli. Czeka niewesoły los, przywódca złodziei ma zamiar pozabijać ich wszystkich. Nie wiedzą jednak, że na pobliskim wzgórzu jest jeszcze ktoś. Strażnik Teksasu, J.J. McQuade (Chuck Norris). Przygląda się wydarzeniom przez celownik karabinu snajperskiego i oczywiście nie omieszka się go użyć.

Strzały z niego podpalają kabiny samochodów. Tym razem to on chce aresztować złoczyńców, a chyba jest im znany. Kiedy słyszą jego imię, reagują nerwowo. Wyjątkiem jest herszt, ten się tylko śmieje. Niestety zabija też policjanta i grozi zabiciem kolejnego. Chce też, aby strażnik zszedł tu do nich. Cóż, niestety McQuade schodzi, po drodze pozbawiając się broni. Niestety dla bandytów. McQuade jest niezwykły nawet wśród tak niezwykłej formacji, jak Strażnicy Teksasu. Broń jest mu niepotrzebna. Chwilę później ma broń, przecież złodzieje ją posiadali. Jeszcze chwilę później nie ma już żywych złodziei, oprócz herszta plującego zębami i krwią. McQuade nawet się przy tym nie poci.

Udaje mu się jeszcze zdążyć na pożegnanie jednego z kolegów – Dakotę (L.Q. Jones), odchodzącego na emeryturę i na srogi opieprz od dowódcy. Według dowódcy McQuade jest niebywale skuteczny, ale wygląda jak jakiś brudny menel. Strażnicy powinni być podporą społeczeństwa, żyć schludnie, chodzić do kościoła, mieć kochającą żonę i dzieci. McQuade taki nie jest, a dla jednego z senatorów to problem. Staje się to problemem i dla Strażników, ponieważ to ten senator zatwierdza ich budżet. Senatorowi wyjątkowo nie podoba się McQuade, Dowódca chce, aby „samotny wilk” się zmienił. McQuade ma zacząć współpracować z zarządem stanu i innymi komórkami federalnymi. Dość działań na własną rękę i samotnie. Dostanie partnera, zastępcę szeryfa Arcadio „Kayo” Ramosa (Robert

Beltran). McQuade jest zaskoczony, ale jego mina nijak się ma do tych, które w identycznych warunkach pokazywał Brudny Harry. Choć postawa jest identyczna, on też pracuje sam i o partnerze nie chce słyszeć. Młody nie może i nie chce się poddawać. Jest przy tym bardzo uparty.

Jak przystało na prawdziwie filmowego policjanta, McQuade ma problemy rodzinne. Wygląda, że jest w separacji, ale ma dobry kontakt z byłą żoną i córką. Jest trochę zasmucony, tym, że niedługo się one przeprowadzą, ale cóż począć. Molly (Sharon Farrell) dostała dobrze płatną pracę. Udaje się mu zabrać córkę, Sally (Dana Kimmell), na jazdę konną

Podczas ujeżdżania koni mało nie dochodzi do wypadku, koń Sally spłoszony przez samochód zaczyna uciekać. Szczęśliwie ratuje ją wdowa Lola Richardson (Barbara Carrera). Słyszała ona o McQuade. Przedstawia też partnera swojego, zmarłego w podejrzanych okolicznościach męża, Rawley'a Wilkesa (David Carradine). Ten też słyszał o samotnym wilku. Rawley to europejski mistrz karate. Właśnie organizuje pokaz walki, tuż obok. Dakota i McQuade dostają zaproszenie. I tak, Rawley potrafi walczyć, jest przy tym brutalny. Wyzywa na walkę McQuade. Ten jednak odmawia. Rawley postanawia więc urządzić prowokację.

W nocy Sally i jej chłopak, widzą na autostradzie napad na konwój wojskowy. Niestety sami też są widziani. Narzeczony Sally zostaje zastrzelony, ona zepchnięta w samochodzie za skarpy. Na szczęście przeżywa. Sprawę przejmuje FBI, ale dla McQuade jest to sprawa osobista, nie ma zamiaru odpuścić.

Szybko dowiaduje się, że z konwoju ukradziono masą broni (no, a co innego mogłoby przewozić wojsko? Transport ziemniaków? :-) W sumie też, ale dla takiego ładunku nie urządzało by się napadu. Przynajmniej nie w USA. Chyba.).

„**Samotny wilk McQuade**" to typowy, stereotypowy film akcji z lat 80. Czyli bohater strzela (i trafia) nie celując. Nie ważne, czy ma pistolet, karabin, strzelbę, czołg, okręt podwodny, łuk, włócznię, stalową kulkę, patyk. Efekt jest zawsze taki sam – wrogowie padają natychmiast. Oni natomiast nie trafiliby nawet z przyłożenia. Jednoosobowa armia, zdolna pokonać kilka dywizji wroga, nawet nie przeładowując karabinu, czy z czego tam aktualnie prowadzi bohater ostrzał. Taki typowy film, pełen nonsensu i spektakularnej akcji.

Tu jeszcze dochodzą umiejętności walki wręcz, czyli kopanina i bijatyki na całego – oczywiście wrogowie są bez szans. McQuade nie patyczkuje się z przeciwnikami. Same te walki są miejscami teatralne, widać inscenizacje. Jest to zrozumiałe, ale w takiej „**Atomic Blonde**" twórcom lepiej poszło z choreografią walki, ale i „**Samotny wilk McQuade**" jest dużo starszy.

Są i inne klasyczne cechy takich filmów. Samotny bohater – po rozwodzie bądź w separacji, to twardziel, działający samotnie. Jest brutalny i bezwzględny dla wrogów, muszący przyzwyczaić się, że ma partnera. Zostaje zawieszony i mści się na przestępcach. Nie przywiązuje wagi do tego, jak mieszka. Musi też pojawić się piękna kobieta i miłość między nimi. Obowiązkowy jest też ostateczny pojedynek z naczelnym złym. Może być strzelanina, może być mordobicie. Kto wygra, wiadome jest jeszcze przed seansem. Miejscami film zahacza o pompatyczność. Emocje więc jak na rybach…

Oglądając film, miałem wrażenie, że fabuła jest tylko po to, aby uzasadnić bijatyki, nie jest najwyższych lotów.

Są jednak plusy, J. J, McQuade jest twardzielem, ale jak na bohatera filmowego przystało, budzi sympatie. Uśmiecha się czasami i nie jest to tak straszne jak u Brudnego Harry'ego. Ma bardzo szczególny dom, zwykle domy takich bohaterów są lekko zaniedbane, w końcu bohater poświęca się całkowicie pracy, a dom to tylko miejsce gdzie się śpi. Tutaj dom, w którym mieszka McQuade jest

bardziej niezwykły. Niektóre śmietniska są mniej zaśmiecone.

Podobna sprawa ma się z samochodem, jakim porusza się McQuade, widać, że to narzędzie pracy, jest cały poobijany i brudny. Ma swoje niespodzianki w środku.

„**Samotny wilk McQuade**” trzeba potraktować jako akcyjniak z lat 80, wtedy będzie się podobał. Jak wspomniałem, ma typowe dla takich filmów motywy, możne je lubić, można nie lubić. Wiedząc o tym, czego można się spodziewać, film ogląda się dobrze. Są w takich klimatach lepsze, ale i gorsze.

Tytuł polski: **Samotny wilk McQuade**
Tytuł oryginalny: **Lone Wolf McQuade**
Reżyseria Steve Carver

Chuck Norris jako Jim J. McQuade
Robert Beltran jako Arcadio „Kayo” Ramos
David Carradine jako Rawley Wilkes
L.Q. Jones jako Dakota
Barbara Carrera jako Lola Richardson
Leon Isaac Kennedy jako Jackson
Dana Kimmell jako Sally
Sharon Farrell jako Molly

Artur Wyszyński